

# Wróbel, Pod kopułą

Raz dwa, ou  
raz dwa, raz dwa, ou!

Nie brakuje tutaj ziomek dookoła  
to jest rapu stara szkoła.  
A jak się robi tu hajs, nie moja głowa  
a jak się pali to skun albo swojak.  
Jak masz pretekst no to chwyć za pawulon i prozak  
jak się biorę za ten rap to wychodzi mi kozak.  
Miazga, to moja branża, hajs topie w melanzach  
szans na chatę brak, płaczą konta w bankach.  
To co pod kopułą mam tu zapisane  
co mam w planie, czekanie na lepsze jutro  
coś się stanie, czy ogarnę swój talent  
czy szaleństwa taniec poprowadzi w nieznane,  
zapomniane przykazanie boże, jaki jestem.  
Z życia wezmę wszystko albo nic  
to co na korzyści wyjdzie, zawsze walcz albo giń albo milcz.  
W głowie jedna miłość, gdy zamykam oczy  
kocham dobre bity, kocham hip hop.

Sam wybiera jaką korzyść ma mieć praca  
dla mnie tylko hajs, no a gdzie realizacja.  
Marzeń tych z dzieciaka wszystko się przewraca w szybkim tempie  
pierdolnięte czasy mamy lecz nie pękne.  
Nie ma sensu za to wszystko, pije bronka, a!  
za spotkania na parkingu leci piątka, taa!  
Lata wcześniej w tym samym mieście, całe szczęście  
rap ukradł mi serce, wersy płyną pięknie.  
To co pod kopułą mam to wszystko zamęt  
wersy nie pisane krwią bo od tego mam atrament.  
Kilka zalet, wady gówniane jak szalet  
jak statek widmo bez załogi gubię trasę, błędy popełniamy czasem, za nie płacę.  
Nie inaczej, życie Cię nie prosi, bierze jak komornik zakazem  
milion wrażeń na sekundę, kurwa niech to gundel.  
Za wszy-stkie dni, wypije dużą wódkę  
nie ma tutaj sumień które były by okrutne.  
Pod czapką mam łupież, pod łupieżem słuszne  
przekonania, co by dłużej nie pierdolić z nimi umrę a!